



KS. GRZEGORZ WIEZEWSKI

redaktor wydania

Wobec narastających wątpliwości, które rodzi gonitwa za szczęściem, człowiek potrzebuje czegoś stabilnego i niezmiennego, na czym będzie mógł oprzeć swoją przyszłość. Źródłem prawdziwego szczęścia z pewnością może być Eucharystia, która wychowuje już od dzieciństwa. O Eucharystycznym Ruchu Młodych i jego formacji piszemy na stronach IV-V. Głębokie pragnienia, by pomnażać dobro, już dziś każdy z nas może realizować czynami miłosierdzia, o których można przeczytać na stronie VII. ■

ZA TYDZIEŃ

- Uroczystości ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI w Jeleniej Górze
- UNIWERSYTET TRZECIEGO WIEKU
- PARAFIA MATKI BOŻEJ RÓŻAŃCOWEJ w Jaworze

W ramach Legnickiego Roku Jana Pawła II

W poszukiwaniu prawdy

Encyklika Sługi Bożego Jan Pawła II „Fides et ratio” jest aktualna i wciąż bardzo potrzebna. Przekonali się o tym uczestnicy spotkania w Akademii Rycerskiej w Legnicy.

4 października, jak to jest w zwyczaju spotkań LRJPII, zebrani goście, przedstawiciele sztuki i kultury, w godzinach wieczornych uczestniczyli w dwuczęściowym programie. W pierwszej odsłonie ks. bp Ignacy Dec, w swoim wykładzie mówił, że wiele osób mniema, że ma swoją prawdę. W ten sposób powstaje walka. – Każdy ma coś swojego, co uznaje za najważniejszą prawdę – mówił bp Dec. – To jest otwarcie pola do tego, że zamiast szukać, co jest prawdziwe, zaczyna się walka, czyja prawda jest mocniejsza – dodał biskup. – Była mowa o tym wszystkim, ponieważ często ten kontekst jest nieludzki i



KS. WALDEMAR WESOŁOWSKI

niszczy w człowieku możliwość rozwoju – mówi Marek Adamowicz, organizator LRJPII.

Papież mówi w encyklice, że sztuka jest świadectwem tego, że człowiek nieustannie otwiera się na transcendencję, w której jest zakorzeniony punkt podparcia całego życia, jakim jest prawda. Dlatego drugą część stanowiło przedstawienie artystyczne. –

W spotkaniu wzięło udział blisko 150 osób. To sporo, biorąc pod uwagę temat encykliki „Fides et ratio”, która nie należy do prostych

Pozwoliliśmy sobie w to wydarzenie wpleść półgodzinny koncert muzyki wiolonczelowej, jako że patron papieża św. Karol Borromeusz był muzykiem grającym właśnie na wiolonczeli – wyjaśnia Marek Adamowicz. Koncert na tym instrumencie dał Tomasz Strahl, który zaprezentował utwory m.in. Chopina i Rachmaninowa.

KS. GRZEGORZ WIEZEWSKI

Z WIZYTĄ U CHORYCH



MIROSLAW JAROSZ

Biskup Stefan Cichy 3 listopada odwiedził chorych w Jaworskim Centrum Medycznym. W miejsce starego szpitala, który nie mógł już dłużej funkcjonować, powstała nowa placówka. Lekarze i ludzie dobrej woli postanowili ratować szpital i dlatego od miesiąca działają już jako spółka pracownicza. Prosił oni bp. legnickiego, by pobłogosławił ich pracę, aby mogli wykonać to, co zamierzają. Poza prowadzeniem bieżącej działalności, czeka ich przede wszystkim modernizacja i remont wyeksploatowanych obiektów. – Najpierw odwiedziłem najczęściej i prze-

Podczas biskupiej wizyty u niejednego chorego pojawiła się łza wzruszenia

wiekle chorych – mówi biskup. – Ciekawe było spotkanie z panią, która ma dziewięćdziesiąt kilka lat i po łacinie recytowała modlitwę Ave Maria

Więcej o zmianach w jaworskim szpitalu na str. III.

12 pełnych koszów



Do koszy zbierano żywność oraz produkty przemysłowe

LEGNICA. Caritas Diecezji Legnickiej wraz z legnickim hipermarketem Auchan włączyła się w ogólnopolską akcję zbierania żywności dla biednych przed nadchodzącą zimą. Pod okiem ks. Tomasza Biszko, zastępcy dyrektora Caritas Legnica i koordynatora akcji, w działania włączyło się ponad 40 wolontariuszy z dwóch legnickich szkół – V i VI LO – oraz grupa wolontariuszy z

parafii katedralnej. Zebrano ponad 12 pełnych koszów produktów żywnościowych oraz dwa kosze produktów chemicznych. Akcja zakończyła się w przeddzień uroczystości Wszystkich Świętych w legnickim Auchanie i cieszyła się dużym zainteresowaniem. Dary zostały przekazane siostrzom benedyktynek oraz pielgrzymom przybywającym do Krzeszowa.

Poszukiwani świadkowie historii

DOLNY ŚLĄSK. Relacje osób przybyłych po wojnie na Dolny Śląsk zbiera Dolnośląskie Forum Środowiska Kulturowego „Millenium”. Jest to część ogólnopolskiego projektu „Świadkowie historii”, realizowanego przez Narodowe Centrum Kultury. Chodzi o to, by utrwalić wspo-

mnienia osób, które uczestniczyły w ważnych wydarzeniach historycznych i pokazać, jak wyglądała historia z ich indywidualnej perspektywy. Każdy, kto chciałby podzielić się swoimi wspomnieniami, może zgłaszać się do forum „Millenium” we Wrocławiu: tel. 888 315 334

Nowe mieszkania

BOLESŁAWIEC. 6 listopada 2006 r. została podpisana umowa na wybudowanie kolejnego budynku Towarzystwa Budownictwa Społecznego przy ulicy Śluzowej (projekt na zdjęciu). Wykonawcą jest Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego z Zielonej Góry. Wartość przetargowa wynosi 4900 tys. złotych. Inwestycja zostanie zakończona w lipcu 2008 r. W budynku znajdować się będzie 40 mieszkań jedno-, dwu- i trzypokojowych o powierzchni od 33 do 60 mkw. Na podstawie porozumienia zawartego pomiędzy Spółką TBS i Gminą

Miejską Bolesławiec na parterze budynku jedno mieszkanie zostanie przystosowane dla potrzeb osoby niepełnosprawnej. Uprawnionym do wskazania przyszłego najemcy będzie prezydent Bolesławca.



Modlitwa w jedności

ZGORZELEC. Parafia ewangelicka w Lubaniu oraz parafia ewangelicka Śródmieścia Görlitz zorganizowały nabożeństwo dziękczynne inaugurujące regularne nabożeństwa ewangelickie w języku polskim w Görlitz w kościele Apostołów Piotra i Pawła (Peterskirche). Nabożeństwo odprawione zostało po polsku po raz pierwszy 6 listopada 2006 roku o godz. 17.00 w krypcie kościoła Peterskirche, który położony jest przy granicy polsko-nie-

mieckiej nad Nysą, przy niedawno odbudowanym moście Altstadtbrücke. Swoją obecnością nabożeństwo zaszczytili m.in. ks. bp Ryszard Bogusz z Wrocławia oraz biskup regionalny Hans Wilhelm Pietz z Kościoła Ewangelickiego Berlina Brandenburgii i Śląskich Górnych Łużyc, a także duchowieństwo Kościołów ewangelickich z Polski i Niemiec, z władzami samorządowymi polskiej i niemieckiej części miasta Zgorzelec/Görlitz.

Program w toku

LEGNICA. W siedzibie Caritas Legnica trwają 16-miesięczne warsztaty z udziałem osób niepełnosprawnych. Pięciu beneficjentów odebrało już z rąk ks. dyrektora Czesława Włodarczyka zaświadczenia o ukończeniu pierwszych warsztatów. W 10-dniowe warsztaty dla niepełnosprawnych Caritas Legnica jest włączona

na przez ogólnopolski projekt pt. „Indywidualne ścieżki kariery zawodowej szansą dla osób niepełnosprawnych”, który jest prowadzony przez 44 biura. Jego głównym celem i założeniem jest wsparcie osób o znacznym i umiarkowanym stopniu niepełnosprawności na otwartym rynku pracy.



Dyrektor Caritas Polska ks. prałat Adam Dereń (pierwszy po prawej) z wizytą na warsztatach dla osób niepełnosprawnych

Prąd za śmieci

LEGNICA. Miasto Legnica stosuje coraz bardziej nowoczesne i opłacalne metody ochrony naturalnego środowiska. W styczniu 2004 roku doszło do podpisania umowy pomiędzy spółką komunalną – Legnickim Przedsiębiorstwem Gospodarki Komunalnej a firmą z kapitałem angielskim ENER-G Polska, która przewidywała wybudowanie na miejskim składowisku odpadów instalacji do pozyskiwania biogazu i przetwarzania go na energię elektryczną oraz ciepłą. Inwestycja dobiegła koń-

ca. 3 listopada elektrownia dała pierwszy prąd. Jest to kolejna w Polsce tego typu instalacja firmy ENER-G. Energia elektryczna będzie sprzedawana do sieci koncernowi „EnergiaPro”. Rocznie przetworzy się ok. 2 mln metrów sześciennych biogazu, a to oznacza, że ilość powstałej energii elektrycznej wystarczy na zaspokojenie potrzeb gospodarstw domowych. Budowa instalacji trwała ponad dwa lata, a sama eksploatacja biogazów trwać może nawet 15 lat.

Powstało Jaworskie Centrum Medyczne

Zdrowszy szpital

Dzięki determinacji załogi i władz powiatu mieszkańcy Jawora i okolic nadal będą mieli szpital w swoim mieście. Sposób w jaki to zrobiono, jest jak dotąd jedynym takim przykładem w Polsce.

Kiedy w nocy 30 września na budynku zmieniano tabliczki z nazwą placówki, większość pacjentów nawet nie wiedziała, że Szpital Powiatowy w Jaworze przestał istnieć. Rano obudzili się w Jaworskim Centrum Medycznym.

Widmo likwidacji

Szpital miał olbrzymie długi i istniało duże niebezpieczeństwo, że może nie wejść w sieć dolnośląskich szpitali co wiązało się z jego likwidacją lub wykupieniem i przerwaniem dotychczasowej działalności szpitala. W najlepszym razie duża część pracowników straciłaby pracę. Zdecydowano się ratować placówkę. Olbrzymim wysiłkiem załogi, która nie należy do najbogatszych, założono spółkę pracowniczą. Spośród 162 pracowników szpitala akcje zdecydowało się wykupić 85 osób. Każdy mógł kupić 1-4 udziały, w cenie 500 zł. To, że spółka pracownicza samodzielnie utworzyła Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej jest ewenementem w skali kraju. Zazwyczaj bowiem kluczowym partnerem jest np. powiat. Dotychczasowa praktyka polegała raczej na tym, że po-

wiaty dawały szpitalom jedynie gwarancję spłaty ich długów. W tym przypadku jest jednak inaczej, powiat przejął realne długi, ich negocjowanie z wierzycielami i spłatę.

Aby uzyskać pozwolenie na utworzenie NZOZ spółka musiała przedstawić plan naprawy na najbliższe lata. W szpitalu przede wszystkim trzeba przeprowadzić remonty i dostosować go do najnowszych norm. Pieniądze z Narodowego Funduszu Zdrowia przeznaczone są jedynie na bieżące funkcjonowanie szpitala, place i leki. Potrzebny będzie zatem partner zewnętrzny, który pomoże zrealizować te cele.

Znaleźli rozwiązanie

– Alternatywa była następująca: utrata ponad stu pięćdziesięciu miejsc pracy w mieście, a co gorsze utrata bezpieczeństwa medycznego, rozumianego jako dostęp do usług medycznych – opowiada starosta Powiatu Jaworskiego, Jan Jaroński. – To był negatywny bodziec, który mnie sprowokował do działania. Ta alternatywa likwidacji szpitala pomogła mi w przekonaniu rady powiatu, że warto zainwestować w ten szpital, nawet jeżeli przejściowo nie będziemy np. remontować dróg, które też potrzebują naprawy.

**Dzięki dobremu
decyzjom,
kilkadziesiąt
tysięcy
mieszkańców
Jawora i powiatu
nadal będzie
mieć swój szpital**

Wniosek o oddłużenie Jaworskiego szpitala, w zamian za przekształcenie, otrzymał całkowite poparcie Rady Powiatu jaworskiego bez względu na opcje polityczne. Roczna obsługa zadłużenia szpitala

nie będzie przekraczać sumy 1 miliona 400 tysięcy złotych, a budżet powiatu sięga 36 milionów. Nie jest więc to tak olbrzymie obciążenie jak mogłoby się wydawać. To nie więcej niż 6% budżetu. Powiat od razu przeszedł do realizacji długów cywilno-prawnych. Połowę sumy, tj. kwotę

około sześciu milionów złotych po trudnych negocjacjach, już zaczął realizować. Na ten dług zaciągnięto kredyt na osiem lat. Pozostała część jest również rozłożona w czasie na podstawie indywidualnych umów między poszczególnymi wierzycielami.

MIROSLAW JAROSZ

PRZYJAZNY SZPITAL

Pomimo zasadniczej zmiany własnościowej w szpitalu pacjenci nie zauważyli żadnych zmian. Formalnie Jaworskie Centrum Medyczne funkcjonuje od 1 października, jednak dopiero teraz zostało uroczystie otwarte. Zależało nam, by tę inicjatywę osobiście pobłogosławił zwierzchnik kościoła legnickiego, bp Stefan Cichy. Obsługujemy cały powiat jaworski, około 60 tys. osób. Mamy oddziały chorób wewnętrznych, pediatriczny, chirurgii ogólnej i dla przewlekłe chorych. W 2004 roku został zlikwidowany oddział ginekologiczno-położniczy. Są jednak plany, by wyremontować i dostosować do wymogów starą część szpitala i tam ponownie go otworzyć. Moim marzeniem jest nieduży, dobrze wyposażony diagnostycznie szpital z miłą obsługą, przyjazny dla pacjenta.

JOANNA MADEJCZYK-BIAŁOWAŚ

Prezes Jaworskiego Centrum Medycznego
Sp. z O.O., dyrektor NZOZ



MOIM ZDANIEM



JAN JAROŃSKI

Starosta Powiatu Jaworskiego

Jestem członkiem zarządu Stowarzyszenia Powiatów Polskich i z tego co wiem, to jedyny taki przypadek w kraju, w którym powiat przejął na siebie zadłużenie szpitala. Podstawą tych działań była obopólna zgoda na taki mechanizm, że jeżeli Powiat oddłuży szpital, który zadłużył się nie z własnej winy, tylko złego finansowania, zostanie on przekształcony w centrum prywatne. Dopiero za tym szły prawne i finansowe działania. Utworzyła się bardzo szybko spółka i rada powiatu została przekonana do tego, by przejąć na siebie dług szpitala w wysokości kilkunastu milionów złotych.

Niestety w Polsce jest zła polityka finansowania szpitali, która do tej pory nie została uregulowana. To skarb państwa powinien przejmować długi szpitali, wciąż jednak nie ma takich uregulowań. Starostwo powiatowe wyszło na przeciw tym zapotrzebowaniom, jednak nie może to być przykładem dla innych powiatów, ponieważ problem winien być rozwiązany ogólnie, systemowo. Trzeba też przystosowywać liczbę szpitali do potrzeb. Ciągłe są miejsca, w których jest ich za dużo, a w innych brakuje. To trudne do wykonania przedsięwzięcie trzeba jednak wykonać.



MIROSLAW JAROSZ

Sonda

OWOCE ERMu

S. MIRELLA DAMPS, KARME-
LITANKA, OD 2 LAT PROWADZI
GRUPĘ W LEGNICY



– Mam 15-osobową grupę. Co tydzień mamy spotkania formacyjne, także rekreacyjne i zabawowe. Te dzieci czują się bardziej związane zarówno z Jezusem, jak i swoją parafią. Kiedy przygotowujemy się do niedzielnej liturgii, to wiem, że na nich zawsze będę mogła liczyć. Nie można powiedzieć, że ktoś je zmuszał. Przeciwnie, czasami mają rodziców średnio związanych z kościołem. One same dają im więc dobre świadectwo. Spotkania ERM-u są też znakomitą uzupełnieniem katechezy w szkole. Później dzieci pomagają podczas katechez, są wręcz takimi małymi animatorami grup w swoich klasach.

OLGA NIEMOSIK, KATECHETKA,
OD 8 LAT PROWADZI GRUPĘ W
KAMIENNEJ GÓRZE



– Dzieci bardzo chętnie przychodzą na te spotkania. Bardzo lubią się angażować w najróżniejsze rzeczy, które dzieją się na parafii, jak Różaniec czy Droga Krzyżowa albo np. misteria czy jasełka. Później na takie spotkania zapraszają rodziców, którzy przez to również się angażują. Widać, że te dzieci w jakiś sposób wyróżniają się na tle innych. Są spokojniejsze, łatwiej nawiązać z nimi kontakt, coś wytłumaczyć. Przeważnie lepiej się uczą. Myślę, że pośrednio to również zasługa spotkań w grupie ERM-u. Tę formację duchową naprawdę widać na co dzień. Zapewne i w przyszłości będą dobrymi chrześcijanami.

Wychowani



MIROSLAW JAROSZ

**W ostatnich dniach
wiele się mówi o kryzysie
wychowania dzieci
i młodzieży. Działający
od wielu lat
Eucharystyczny Ruch
Młodych pokazuje,
że najbardziej
skuteczna
jest po prostu
systematyczna
formacja.**

tekst
MIROSLAW JAROSZ

Problemy wychowawcze, które w coraz bardziej jaskrawy sposób dają o sobie znać, szczególnie w gimnazjach, nie wynikają z tego, że dzieci są coraz gorsze. Problem tkwi w tym, że od najmłodszych lat pozbawione są jakiegokolwiek formacji. Zapracowani rodzice nie poświęcają dzieciom wystarczająco dużo czasu, a przeciążone szkoły ograniczają się jedynie do przekazywania wiedzy. Efekty tego braku wychowywania mogą mieć tragiczne skutki, o czym mogliśmy się ostatnio przekonać z doniesień mediów.

Krucjata

Eucharystyczny Ruch Młodych może stanowić w zakresie wychowania pewne rozwiązanie. Trafia do dzieci od momentu I Komunii Świętej, dając solidną i systematyczną formację duchową. ERM to oczywiście jedna z wielu możliwości wychowywania. Jednak jego skutecz-

ność poparta jest dziesiątkami lat praktyki i doświadczeń.

Po raz pierwszy o takiej inicjatywie zaczęto mówić już w 1914 roku, podczas międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Lourdes. Stwierdzono wówczas potrzebę utworzenia dla dzieci organizacji o profilu eucharystycznym. Dwa lata później powstały we Francji pierwsze grupy Krucjaty Eucharystycznej. Na terenie Polski Krucjata została założona przez św. Urszulę Ledóchowską. W 1939 roku osiągnęła liczbę około 200 tys. członków. Po latach kryzysu Ruch ten odrodził się i od 1970 r. funkcjonuje jako Eucharystyczny Ruch Młodych. Szybko rozwinął się na świecie, sięgając liczby 3 mln członków. Obecnie ERM istnieje w 28 pol-

**Tysiące dzieci
pierwszokomunijnych
pokazują,
że potencjał
Eucharystycznego
Ruchu Młodych
jest olbrzymi**

ych w Diecezji Legnickiej

Eucharystią

skich diecezjach, skupiając ok. 13 000 dzieci i młodzieży. Towarzyszy im liczna grupa animatorów. W diecezji legnickiej istnieje ok. 20 takich grup, angażujących kilkaset dzieci. Na pewno mogłoby być ich więcej.

Formacja

Formacja członków Eucharystycznego Ruchu Młodych przebiega w trzech grupach. Najmłodsze dzieci z klas III i IV – rozpoczynające formację w ERM-ie – należą do grupy Uczniów Jezusa. Zapoznają się wówczas z zasadami, jakimi kierują się Rycerze Jezusa. Ten etap kończy się złożeniem przyrzeczenia. Dzieci otrzymują wówczas żółtą chustę, będącą znakiem włączenia ich w szeregi Rycerzy i Rycerek Chrystusa.

Dzieci z klas V i VI, które złożyły przyrzeczenie, kontynuują formację w grupie Apostołów Dzisiaj. Poznając Jezusa Eucharystycznego, starają się także stawać trzynastymi apostołami, by wnieść Bożą Miłość i Radość do swoich środowisk. Apostołów Dzisiaj wyróżnia odznaka Eucharystycznego Ruchu Młodych.

Kolejną grupę – Młodych Świadków – tworzą gimnazjaliści. Owocem nieustannie pogłębianej przyjaźni z Jezusem – Hostią, ma być świadectwo o Nim całym swoim życiem. Szczególnym znakiem, jaki otrzymują Młodzi Świadkowie, jest krzyżyk.

Nieodłącznymi „filarami” każdego z etapów są: udział w Eucharystii, adorację Najświętszego Sakramentu oraz spotkania ze Słowem Bożym.

Dni Wspólnoty

Co dwa lata członkowie ERM-u zbierają się na wspólne świętowanie – Ogólnopolskie Dni Wspólnoty.

– Jest to czas radości z obecności Jezusa Eucharystycznego

pośród nas, a także czas spotkania członków ERM-u z różnych części kraju – mówi diecezjalny moderator Eucharystycznego Ruchu Młodych ks. Piotr Bizoń. – Do Ogólnopolskich Dni Wspólnoty przygotowujemy się przez cały rok przez realizację programu formacyjnego. Każda wspólnota przywozi ze sobą także znak spotkania symbolizujący zarazem jej całoroczną pracę.

Sercem każdego z takich spotkań jest oczywiście Eucharystia. Nie brakuje także czasu na prezentację poszczególnych wspólnot przez modlitwę, śpiew i taniec.

Ostatnie Ogólnopolskie Dni Wspólnoty odbyły się w maju 2006 r. na Jasnej Górze, gdzie zgromadziły 2500 osób.

Wakacje

– Chociaż nasze spotkania formacyjne odbywają się w ciągu roku szkolnego, spędzamy ze sobą także część wakacji – opowiada ks. Piotr. – Wspólnota ERM-u organizuje różne wyjazdy, m.in. kolonie nad morzem czy w górach, podczas których mamy okazję do zawarcia nowych znajomości, wspólnej modlitwy oraz radosnej zabawy. W tym roku nasi podopieczni byli np. na wakacjach w Dąbkach i Lubiatowie. Są propozycje również dla starszych: animatorzy korzystają z wyjazdów, często połączonych z rekolencjami. Ponadto poszczególne wspólnoty ERM-u w całej Polsce organizują indywidualne wyjazdy wakacyjne.

Zasady

Formację w ERM-ie streszczają cztery krótkie zasady: żyj Mszą Świętą; czytaj Ewangelię; kochaj bliźnich i bądź trzynastym apostołem.

Co oznacza życie Mszą św? Spotkanie z Jezusem nie może się

ograniczać jedynie do chwil spędzonych na Eucharystii, lecz chodzi o to, by nieustannie, każdego dnia żyć Mszą św. Starać się, aby życie prawdziwie było Eucharystią, czyli dziękczynieniem, a czyni świadczyły o Jezusie, którego nosimy w sercach.

Każdy członek ERM-u powinien karmić się nie tylko Chlebem Eucharystycznym, ale i Słowem Bożym. Sw. Urszula Ledóchowska mówiła: „Czytając Ewangelię, poznasz Jezusa, stanie ci się On coraz bliższy.”

Kochaj bliźnich! Członek ERM-u stara się wy-

korzystać każdą okazję do służenia bliźnim z miłością, nawet w codziennych, zwyczajnych sytuacjach oraz być życzliwy, otwarty i radosny. Ma starać się dostrzec Boga w każdym człowieku, którego spotyka na swojej drodze. Miłość bliźnich jest tu owocem życia Eucharystią.

Bycie trzynastym apostołem. Każdy jest wezwany, by dołączyć do grona dwunastu Apostołów i stać się świadkiem Jezusa w swoim otoczeniu. Członek ERM-u powinien głosić Dobrą Nowinę nie tylko słowem, ale i czynem. – Dzieci realizują tę zasadę często nieświadomie – opowiada ks. Piotr. – Przychodzą np. na Eucharystię ze swymi rodzicami, którzy może inaczej by nie przyszli. Opowiada-

ją o spotkaniach kolegom w klasie, co nie rzadko owocuje kolejnymi członkami ruchu. Po prostu ewangelizują od najmłodszych lat.

Kolonia w Lubiatowie. Formacja to również wspólne wakacje



CELE EUCHARYSTYCZNEGO RUCHU MŁODYCH

- Wdrażać dzieci do czynnego udziału we Mszy św. oraz innych form kultu Eucharystii;
- Ukazać Jezusa Eucharystycznego jako Przyjaciela;
- Rozbudzić w dziecku pragnienie modlitwy i nauczyć różnych jej form;
- Rozwijać postawy eucharystyczne: współofiowania, postawę wobec Słowa Bożego, postawę jedności i miłości oraz wdzięczności;
- Uczyc dzieci systematycznej pracy nad sobą;
- Pogłębiać więź dzieci z Kościołem i zaprawiać do apostołstwa.

Diecezjalny moderator Eucharystycznego Ruchu Młodych zachęca wszystkich do zakładania kolejnych grup. Udziela informacji oraz wszelkiej pomocy w tym zakresie.

Ks. Piotr Bizoń, parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa, ul. Sikorskiego 1, 59 – 220 Legnica, tel. (0) 76 8664469, erm@diecezja.legnica.pl

Pierwszy Festyn Niepodległości w Lubinie

Czołgiem w miasto

Wojsko staje się ciekawe, kiedy przyjeżdża do zwykłych ludzi. W ten sposób rodzi się zainteresowanie naszą armią.

Kilka tysięcy osób uczestniczyło w pierwszym w historii miasta lubińskim Festynie Niepodległości. To inny niż akademie i okolicznościowe spotkania kombatantów sposób, aby mówić młodzieży o odzyskanej przez Polskę niepodległości i pochwalić się zdobyczami techniki wojskowej.

Program Festynu Niepodległościowego przewidywał m.in.: koncerty zespołów rockowych, wojskową garstkuchnię, z nieodzowną w takich wypadkach grochówką, gaje zabaw dla dzieci i miejsca do strzelania z łuków. Gwoździem festynu były kilkunastominutowe rajdy po ulicach Lubina nowoczesnymi wozami bojowymi. Do takich atrakcji kolejka chętnych, w większości dzieci, ustawiła się tuż po rozpoczęciu festynu i trwała aż do jego zakończenia, późnym wieczorem. Wozy bojowe należały do 17. Wiel-

Festynem Niepodległości najbardziej zachwycone były dzieci. Mało jest bowiem okazji, aby poszarżować po mieście w pancernym rumaku



ROMAN TOMCZAK

kopolskiej Brygady Zmechanizowanej im. Józefa Dowbor-Muśnickiego z Poznania. Jej dowódca, gen. bryg. Mirosław Różański, był obok prezydenta Lubina Roberta Raczyńskiego głównym organizatorem

święta. – Mam nadzieję, że zorganizowany przez nas festyn zbliży mieszkańców Lubina z żołnierzami z Wielkopolski, a później z całą naszą armią. Intencją było bowiem zorganizowanie święta związanego ze zbliżającym się 11 listopada, ale takiego, które nie ma wiele wspólnego ze zwykłą sztampą – powiedział podczas festynu prezydent Raczyński.

Najbardziej zadowoleni byli ci, którym udało się przejechać pancernym transporterem. – Było naprawdę fantastycznie! Miałem na głowie hełm wojskowy i siedziałem bardzo blisko kierowcy. Chyba, jak dorosną, będą wojskowym – rozmarzył się 6-letni Marcin Zawadka z Lubina. Takich jak Marcin było podczas festynu wielu. Nie tylko chłopców. Także dziewczęta chętnie i bez obawy wsiadały do bojowych wozów.

Lubin, poprzez tradycję tragicznych Wydarzeń Lubiąskich z 1982 roku – kiedy od kul ZOMO-wców zginęło pięciu górników – jest miastem, gdzie takie patriotyczne święta cieszą się sporą frekwencją i zainteresowaniem. Nie przez przypadek pewnie tegoroczny debiutancki festyn zatytułowano „Tradycja zobowiązuje”. Bo ona zobowiązuje w Lubinie nieco bardziej niż gdzie indziej.

ROMAN TOMCZAK

Pasja Zdzisława Mareckiego z Bolesławca

Tłumy na kartonikach

– Do swoich najcenniejszych eksponatów zaliczam bilet baronowej Marii Miłkowskiej, wydany w końcu XIX w. – podkreśla młodszy inspektor Zdzisław Marecki. To jedna z około dziesięciu tysięcy wizytówek w zbiorze bolesławieckiego policjanta.



Pierwsze bilety wizytowe, pisane tuszem na jedwabiu, powstały w Chinach. Do Europy trafiły za sprawą podróżnika Marco Polo. W Polsce istnieją od XVIII wieku. Ręcznie kaligrafowane prostokątne kartoniki były prawdziwymi dziełami sztuki. Dzisiaj wizytówka pełni najczęściej rolę *business cards*.

W Bolesławcu mieszka człowiek, który zbiera wizytówki od piętnastu lat. Posiada ich około 10 tys., z tego około tysiąca policyjnych i ipowskich (członków IPA – Międzynarodowego Stowarzyszenia Policji). Zdzisław Marecki, mł. insp., segreguje je w klaserach według odpowiednich hasel. Najstarsze, nieco

pożółkłe bilety wizytowe, które otrzymał, mają około 100 lat. – Nie mam ich dużo, więcej z okresu międzywojennego – mówi skromnie. – Do swoich najcenniejszych eksponatów zaliczam bilet baronowej Marii Miłkowskiej, wydany w końcu XIX w. – dodaje. Wizytówka została wykonana w drukarni we Lwowie. Kolekcjoner posiada też w zbiorze wizytówki Ewy Waranki z Ostrowskich-Belzów, wnuczki Władysława Belzy – autora słynnego wierszyka: „Kto ty jesteś? Polak mały...”, Adama Kowalskiego z Drohobycza i dyrektora szkoły rolniczej ze Środy Wielkopolskiej. Pozostałe to otrzymane w ostatnich latach. – Do cennych należą bilety: prezydenta RP, premiera RP, marszałków Sejmu i Senatu, ministrów, księży, aktorów, profesorów, np. Stefana Stuligrosza czy Jana Miodka – opowiada z pasją Zdzisław Marecki. – Mam aktualne wizytówki kierownictwa KGP, również śp. Marka Pupały, z odrębną dedykacją. Obaj byliśmy w jednym plutonie podczas studiów w

WSO w Szczytnie – dodaje pasjonat. Ciekawostką są wizytówki wykonane na drewnie, papierze czerpanym i w metalu. Jest wiele innych interesujących ze względu na formę, technikę i treść, np. dwustronne, ze zdjęciem, wielojęzyczne itp.

– Zdobywanie wizytówek ułatwia mi działalność w organizacjach społecznych – opowiada Zdzisław Marecki, który aktualnie pełni funkcję wiceprezydenta Sekcji Polskiej IPA. Kolekcjoner stara się wizytówki zdobywać osobiście. Niejednokrotnie wraz z wizytówką docierają informacje o organizowanych imprezach czy prośbach o skontaktowanie z odpowiednią instytucją. Tak było w przypadku wyjazdu policjantów regionu jeleniogórskiego na turnieje piłkarskie do Włoch, czy wymiany turystycznej do Izraela. – Z moich kontaktów skorzystali harcerze wyjeżdżający na Euro-Camp do Danii – opowiada z uśmiechem Zdzisław Marecki. To tylko kilka przykładów świadczących o roli wizytówek. **Ks. GRZEGORZ WIESZEWSKI**

Działania Caritas diecezji legnickiej

Zawsze pomocni

O działalności Caritas Diecezji Legnickiej, z dyrektorem Caritas Legnica **Ks. Czesławem Włodarczykiem**, rozmawia ks. Grzegorz Wieszewski.

KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI: *W jaki sposób funkcjonuje Caritas Legnica i na ile jest niezależną instytucją od Caritas Polskiej?*

CZESŁAW WŁODARZYK: – Caritas w Polsce działa w poszczególnych diecezjach i wśród tych 44 diecezji jest również Caritas Diecezji Legnickiej. Jesteśmy powołani przez biskupa i jesteśmy zależni od jego osoby i decyzji. Natomiast Caritas Polska jako instytucja powołana przez Konferencję Episkopatu Polski też jest niezależna, samodzielna. Jej rolą jest koordynacja całej działalności Caritas w Polsce oraz poza granicami naszego kraju. To jednak nie przeszkadza we współpracy w wielu ważnych sprawach na rzecz pomocy. Caritas Polska również pomaga nam bardzo w przeprowadzaniu takich akcji ogólnopolskich jak Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom, Chlebki Miłości, program Skrzydła. Trzeba przyznać, że to dzięki Centrali w Warszawie łatwiej nam jest nagłośnić czy zareklamować wiele akcji pomocy potrzebującym. Jest to ważne, ponieważ ludzie do pewnych akcji są bardziej przekonani, jeśli o tym się mówi i pisze w środkach masowego przekazu. Tak czy inaczej mówiąc o Caritas w Warszawie czy Legnicy mówimy o osobnych statutach i organach, które powołały. Mimo wszystko współpracujemy, bo mamy w swoim zasięgu wzroku przecież tych samych ludzi.

Jakie inicjatywy należą do Caritas Legnica?

– Wymieniając te najważniejsze spośród wielu działań, należy zwrócić uwagę na te z zakresu opieki zdrowotnej. Podejmując wyzwania, od prawie sześciu lat mamy powołany zespół opieki zdrowotnej, w którym pracuje około 160 osób. W zakładzie opiekuńczo-leczniczym o profilu rehabilitacyjnym w Jeleniej Górze może na stałe przebywać do 90 ciężko chorych ludzi. 12 pielęgniarek zajmuje się ponad 10 tysiącami uczniów w Bolesławcu.

Do ważnych działań Caritas należy zakład aktywności zawodowej ROSA w Jeleniej Górze, gdzie pracuje ponad 30 osób, w tym 21 osób starszych i niepełnosprawnych z grupą I. Ważnym dla nas programem, działającym od niedawna, jest pomoc szukania pracy dla osób niepełnosprawnych o nazwie „Indywidualne ścieżki kariery zawo-



KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

dowej szansą osób niepełnosprawnych”. W całej Polsce powstały 44 takie biura, a w naszej diecezji dwa – w Legnicy i Jeleniej Górze. Fachowy personel ma pomagać w szukaniu pracy osobom niepełnosprawnym w trakcie 10-dniowych warsztatów. Program będzie trwał 16 miesięcy i mam nadzieję, że się rozwinie, przynosząc konkretne efekty w postaci wzrostu zatrudnienia tych osób.

Nie ukrywam, że ważnym zadaniem dla Caritas jest remont ośrodka edukacyjno-opiekuńczego. Przychodzi czas, aby stworzyć taki ośrodek, który będzie kształcił młodzież, rozwijał wolontariat, prowadził różne szkolenia itp. Z drugiej strony ten ośrodek ma pełnić funkcję medyczną, bo będzie tam funkcjonował zakład opiekuńczo-leczniczy dla 20 osób chorych, starszych i wymagających całodobowej opieki. W ośrodku planujemy rozwinąć działanie zakładu warsztatów terapii zajęciowej dla 30 osób. Planujemy tam również utworzyć aptekę z tańszymi lekami oraz kilka pomieszczeń przystosowanych do rehabilitacji.

Ważnymi miejscami do pracy systematycznej dla Caritas Legnica jest dom rekolekcyjny w Lwówku Śląskim na 150 miejsc, Centrum Formacji Charytatywnej w Legnicy, gdzie jest możliwość przenocowania 40 osób. Wiele grup parafialnych, kościelnych odbywa tutaj swoje różne szkolenia, rekolekcje, dni skupienia. Dużym wyzwaniem dla naszej pomocy są coroczne kolonie letnie i zimowiska. Z tej formy wypoczynku dzięki wielu sponsorom, współpracy z sa-

– W odpowiedzi na pomoc podejmujemy wiele wyzwań, którymi ogarniamy najbardziej potrzebujących – zapewnia ks. Grzegorz Włodarczyk

morządami korzysta co roku ponad 3 tys. dzieci i młodzieży. Od kilku lat pamiętamy także o wypoczynku dla osób starszych.

W jakim stopniu przydaje się pomoc 1 procenta dla Caritas Legnica i jakim rzędu jest to kwota?

– Caritas Legnica od dwóch lat otrzymuje ten jeden procent. W pierwszym roku otrzymaliśmy go od ponad 1040 osób, a w drugim roku 1216 osób. A więc jest pewien wzrost i jest to kwota ponad 85 tys. złotych. W budżecie Caritas DL to jest znaczna kwota. Obok akcji rozprawiania świec i chlebków ta akcja sprawia, że więcej osób może wyjechać na kolonie letnie. Oczywiście cieszymy się z 85 tys., które pozyskujemy z tego jednego procenta, ale jeśli się temu bardziej przyjrzymy to wychodzi, że na 235 parafii jest 1200 wpłat. Statystycznie wygląda to w ten sposób, że z jednej parafii naszej diecezji pięciu parafian wpłaca ten jeden procent. Martwi mnie, że często wśród tej liczby nie ma księży, katechetów, których tak wielu jest w naszej diecezji. Dlatego takie porównanie pokazuje, jak wiele tutaj mamy do zrobienia. Jest duża liczba osób świadomych, którzy mogliby wpłacać ten jeden procent i pomnożyć pomoc potrzebującym. Mam nadzieję, że więcej osób będzie wspierało organizację pożytku publicznego, a szczególnie Caritas Diecezji Legnickiej w jej działaniach statutowych, które po to staramy się nagłaśniać, aby być jeszcze bardziej wiarygodnym partnerem.

KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

PANORAMA PARAFII

Parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa w Mysłakowicach

Mały Tyrol

Historia Mysłakowic znakomicie odzwierciedla zawiłą i barwną historię Kotliny Jeleniogórskiej. To dostojna przeszłość i trudna terażniejszość, niepozobawiona jednak nadziei.

Tutaj swoją rezydencję mieli królowie pruscy Fr. Wilhelm III i IV oraz cesarz Wilhelm I i II. Tutaj istniały jedne z najbardziej znanych w Europie zakładów lnianych. Mysłakowice do dziś nazywane są małym Tyrolem, a to za sprawą kilkunastu rodzin, które osiedliły się tu w połowie XIX w. Musiały uciekać z ojczyzny ze względu na prześladowania religijne. Tutaj znalazły miejsce, które bardzo przypominało im rodzinną ziemię. Ich kultura i zwyczaje zostały w pełni zachowane. Do dziś jedną z głównych atrakcji Mysłakowic są domy Tyrolczyków.

To najcenniejszy detal. Przedsiwonek podtrzymują dwie marmurowe kolumny z Pompei, które Wilhelmowi III ofiarował król Neapolu

Orla cień

Po wojnie przyjeżdżali tu za pracą ludzie z całej Polski. W czasach świetności Zakłady Lniane „Orzeł” zatrudniały ok. 3000 osób, dziś pracę ma zaledwie kilkaset. W czasie



po transformacji ustrojowej, podobnie jak w okolicznych miejscowościach, sytuacja była tu naprawdę trudna. Dziś już można mówić o pewnej poprawie. – Mam nadzieję, że idą lepsze czasy dla Mysłakowic – mówi tutejszy proboszcz, ks. Mieczysław Będkowski. – Dobre położenie między Jelenią Górą a Karpaczem sprawia, że osiedla się tu coraz więcej nowych osób, budują swoje domy. Istnieje wiele gospodarstw agroturystycznych i powstają kolejne.

Dobra wieś

Niektórzy z przymrużeniem oka mówią, że to największa wieś w Polsce, liczy blisko 5000 osób. Niejedno miasteczko jest więc mniejsze od Mysłakowic. Mieszkańcy nie mają jednak z tego powodu kompleksów, wręcz przeciwnie, są dumni. Dowodem na to były zorganizowane tutaj tegoroczne Diecezjalne i Euroregionalne Dożynki. Od kilku lat zabiegał o to, zmarły w tym roku, ks. Tadeusz Grabiak. Był tutaj proboszczem przez 25 lat i niewątpliwie pozostawił po sobie ślad w historii miejscowości. Pamiętający o tym parafianie, ufundowali mu pomnik, który odsłonięto podczas tegorocznego dnia Wszystkich Świętych.



ZDJĘCIA MIROSLAW JAROSZ

W Mysłakowicach istnieje też tradycja pracy z niepełnosprawnymi. W diecezji są organizowane świąteczne spotkania niepełnosprawnych. Na parafii działają koła różańcowe, w tym jedno dziecięce. Wikariusz, ks. Jarosław Górecki, zajął się ministrantami i właśnie z nimi stara się rozwijać duszpasterstwo młodzieży. – Jest tu duży potencjał dzieci – mówi ks. Jarosław. – Obserwowałem to chociażby podczas nabożeństw różańcowych. Kiedy w dużo większych parafiach uczestniczy w nich po kilkanaście osób, u nas ich liczba dochodziła do 100.

MIROSLAW JAROSZ



KS. MIECZYSLAW BĘDKOWSKI

Urodził się w 1960 r. w Bolesławcu. Świecenia kapłańskie przyjął w 1986 roku we Wrocławiu. Jako wikariusz pracował w Ząbkowicach Śl., Wrocławiu i Legnicy. Przez 13 lat był ojcem duchownym w legnickim WSD. Od 13 maja 2006 jest proboszczem i dziekanem w Mysłakowicach.

Dzisiejszy kościół parafialny to także dziedzictwo dawnych czasów. Ufundował go król pruski Fr. Wilhelm III

ZDANIEM PROBOSZCZA

Na pewno pierwszym moim celem jest, jak najlepsze poznanie tutejszej społeczności. Jestem tu zaledwie kilka miesięcy, ale już widzę, że jest wiele fantastycznych dzieci, młodzieży i dorosłych. Niewątpliwie świetną okazją do osobistego poznania wszystkich, będzie najbliższa kołęda. Jest duża życzliwość i otwartość na działanie ze strony wielu osób. Zauważyłem to chociażby podczas remontu plebanii i organizowania dożynek diecezjalnych. Są ludzie, którzy w miarę regularnie się spotykają. Chciałbym, to ich zaangażowanie jak najlepiej spożytkować dla dobra parafii. Na pewno jedną z pierwszych rzeczy będzie powołanie rady parafialnej. W miarę angażowania się powstaną zapewne też i kolejne grupy, jak chociażby Akcja Katolicka.

Zapraszamy do kościoła

- Niedziela: 7.30, 9.30 (w kaplicy na osiedlu), 10.30, 12.00, 17.00
- W tygodniu: 7.30, 17.00
- Odpust parafialny: tydzień po Bożym Ciele, święto Serca Pana Jezusa